

Konrad Hennig

## **Inżynieria społeczna. Czy społeczeństwem można sterować?**

Triumf nauk ścisłych, zdolnych wytworzyć maszyny tak sprawne, że mogą zastąpić w tysiącach zadań człowieka, miał o wiele większe konsekwencje dla myśli ludzkiej niż sobie wyobrażamy. Wprowadzenie maszyn nie tylko zmodyfikowało sposób, tempo i jakość życia, ale także wpłynęło na postrzeganie nas samych jako jednostek i zbiorowości. Rewolucja przemysłowa przyniosła pierwszy etap przemian umysłowych, który wprowadził do myśli politycznej dosyć zwięzłą argumentację inżynierii społecznej. Dzisiaj następcy ideologów Oświecenia posługują się językiem informatycznym dla wyrażenia tych samych pragnień i intuicji. Pragną programować społeczeństwa tak, jak informatycy tworzą software. Wprowadzenie nowej retoryki rodzi złudzenie, że „nowe” idee będą wolne od błędów pierwszej, oświeceniowej inżynierii społecznej. Warto przypomnieć jej założenia, błędy i konsekwencje, aby dowieść, że bez względu na postęp technologiczny, ludzkość nie poczyniła choćby jednego kroku w kierunku boskości.

Stworzenie jako akt kreacji, wolnej od okoliczności i ograniczeń od zarania ludzkości, zarezerwowane było dla Boga. Człowiek, pragnąc się wywyższyć podjął próbę zaprojektowania na nowo instytucji społecznych (modyfikując tożsamości elementów starego ładu) na tej samej zasadzie, na której opiera się inżynieria techniczna, czyli dziedzina zajmująca się projektowaniem maszyn. Inżynierowie uznali społeczeństwo za mechanizm, który można swobodnie modyfikować, a nawet stwarzać od nowa. Sformułowane przez K. Marksa „aktywistyczne hasło >>Filozofowie roz-

maicie tylko interpretowali świat; idzie jednak o to, aby go zmienić<<<<sup>1</sup> znakomicie oddaje orientację inżynierów społecznych. Otwarcie dążą do zastąpienia realnej rzeczywistości stworzonym przez siebie projektem.

Jednocześnie mechanicznie przenoszą metody z zakresu nauk ścisłych do nauk społecznych, bez żadnej refleksji nad ich adekwatnością czy ograniczeniami. Wprowadzili w naukach społecznych trzy zasadnicze zmiany metodologiczne. „Nowe podejście znajduje odzwierciedlenie w strukturze myślenia: tradycyjny sposób myślenia ustępuje stopniowo funkcjonalnemu. Funkcjonalizm pojawił się najpierw w naukach przyrodniczych w postaci, którą można określić jako techniczny punkt widzenia. Dopiero niedawno został przeniesiony na obszar nauk społecznych”<sup>2</sup> Myślenie funkcjonalne polega na postrzeganiu przedmiotu nie przez pryzmat tego, czym jest, ale tego, w jakie wchodzi relacje. Straciły więc racje bytu dociekania historyczne, lingwistyczne, czy kulturowe. Społeczeństwo-mechanizm nie mogło być wszak niczym więcej jak sumą części składowych. Wszystko, co wykraczało poza proste, systemowe ujęcie musiało zostać odrzucone. Drugim wielkim novum był eksperyment. Przedstawiciele nauk stosowanych uznają eksperyment jako najpewniejszą, a w niektórych przypadkach za jedyną naukową metodę badań. Dla inżynierów społecznych niewyczerpanym źródłem eksperymentów jest historia. Niestety, od momentu gdy przeszli od teorii do praktyki polem dla doświadczeń stała się także ta historia, która dopiero się tworzy. „Nowy, socjologiczny punkt widzenia na przeszłość i terażniejszość skłania do ujmowania historii jako pola do eksperymentu i reform.”<sup>3</sup> Trzecią nowością było wykluczenie naturalnych procesów przy przeprowadzaniu zmian. Reformy polityczne, zmiany suwerena, zamachy stanu, a w skrajnych przypadkach rewolucje były stale obecnymi sposobami modyfikowania struktur społecznych. Zastosowanie rozwiązań inżynierskich, eksperymentalnych metod i standaryzowanych warunków, nie uwzględniających różnic kulturowych, i okoliczności miejsca, i czasu ukazało, jak niszczące są to środki.<sup>4</sup>

Nowe podejście do historii zawarte jest w pełni w podejściu historycystycznym. K. Popper definiuje je jako narzucenie historii funkcji prognostycznej, zakładające powszechne obowiązywanie praw rozwoju spo-

<sup>1</sup> K. Popper, *Nędra historycyzmu*, Warszawa 1999, s. 58.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 349.

<sup>3</sup> K. Mannheim, *Człowiek i społeczeństwo w dobie przebudowy*, Warszawa 1974, s. 208.

<sup>4</sup> Por. C. Hall, G. Lindzey, *Teorie osobowości*, Warszawa 2002, s. 245.



łecznego.<sup>5</sup> Historycystyczna metoda badań poszukuje przyczyn zmian społecznych w ogóle, a nie w danym stanie społeczeństwa. Na podstawie takiego schematu historycyści chcą budować długookresowe prognozy dziejów ludzkości. Według F. A. Hayeka ważnymi elementami historycyzmu są błędne zastosowanie scjentyzmu w naukach społecznych, relatywizm historyczny, uznający, że różne epoki muszą mieć inne spojrzenie na te same fakty historyczne, przekonanie, że zjawiska społeczne możemy badać na tej samej zasadzie, co zjawiska przyrodnicze.<sup>6</sup>

B. Baczek wyróżnia dwa rozumienia historycyzmu. Jedni, jak K. Popper, sprowadzają go do założeń metodologicznych (działania ludzkie są uwarunkowane historycznie i zależne od zmian struktur i instytucji społecznych), gdy inni widzą w nim mitologizację historii, jej fetyszyzację, przekształcenie w samoistny byt.<sup>7</sup> Dla nas najważniejszymi pojęciami dyskursu historycyzmu są rytmy, schematy, obiektywne trendy i prawidłowości, wielkie idee, prawa historii. Inżynierowie społeczni uznają, że to one są przyczyną przemian społecznych, podczas gdy jednostki i grupy społeczne pełnią rolę nieświadomych narzędzi. Błądność założeń historycyzmu przejawia się w głównej mierze w błędnej orientacji interpretacyjnej. Skupiając się na poszukiwaniu trendów, które mogłyby wyjaśnić bieg zdarzeń pomija się istotne pytania, na które historia powinna dawać odpowiedź.

Rozwój nauk społecznych zapoczątkowany w tym samym czasie, co nauk ścisłych, nie doprowadził do żadnych spektakularnych sukcesów. Metody badawcze są wciąż niezwykle ułomne i subiektywne. Próby obiektywizowania stanów społecznych i ich kategoryzowania zdają się być z góry skazane na niepowodzenie. Każdy stan społeczny jest przejściowy, nie jest dany, lecz tworzy się, zmienia lub zanika. Trudno rozstrzygnąć czy po zmianie jednego czynnika cechy pozostałych nie zmienią się. Nie potrafimy stwierdzić z całą pewnością, kiedy stan A jest już stanem B. Statystyka opisuje tylko wąskie wycinki rzeczywistości społecznej. Poświęciwszy lata badań włoskiemu faszyzmowi wciąż niewiele możemy powiedzieć o autorytarnych reżimach gen. F. Franco i A. Pinocheta. Nie będziemy mieli pewności czy wnioski płynące z badań nad rządami B. Mussoliniego będą zasadne w innych przypadkach, zwłaszcza

<sup>5</sup> K. Popper, *Nędra historycyzmu*, s. 15.

<sup>6</sup> F. A. Hayek, *Indywidualizm i porządek ekonomiczny*, Kraków 1998, ss. 86-87.

<sup>7</sup> B. Baczek, *Człowiek i światopogląd*, Warszawa 1965, s. 409.

przyszłych. Transfer idei modyfikowany jest przez różnice w doświadczeniu egzystencjalnym społeczeństwa. Systemy autorytarne powstałe po I Wojnie Światowej zważywszy na wyjątkowe okoliczności nie mogą być zrównane z żadnymi innymi. Mimo tych metodologicznych niedoskonałości wśród inżynierów społecznych panuje przekonanie o wysokim stopniu rozwoju środków, którymi pragną się posłużyć przy przekształcaniu społeczeństwa. Tofflerowskie zakłęcia o trzeciej fali pozwalają marzycielom na ponowne rozwinięcie skrzydeł po dotkliwej klęsce ich poprzedników. Twierdzą z całym przekonaniem, że „techniki planowania zostały już doprowadzone do wysokiego poziomu racjonalności; w tym sensie XX-wieczne problemy planowania byłyby do rozwiązania.”<sup>8</sup>

Zastanówmy się, czy rzeczywiście sytuacja reformatorów ludzkości poprawiła się na skutek doświadczeń XX wieku i najnowszych osiągnięć nauki. Warunkiem wstępnym dla praktycznego zastosowania inżynierii jest zebranie całej potrzebnej do rozwiązania problemu wiedzy. Analizę systemów politycznych i ich składników utrudnia to, że składa się na nie ogromny zbiór różnorodnych sytuacji i uwarunkowań, najczęściej zawitych i skomplikowanych. Zachowania ludzi nie zawsze motywowane są determinantami zbiorowymi. Nie sposób tworzyć praw życia społecznego, gdy od uwarunkowań obiektywnych ważniejsze są indywidualne, niemierzalne czynniki takie, jak potrzeby, przekonania czy złudzenia. Jednostka podejmuje decyzje na podstawie ograniczonego zasobu, przypadkowo zdobytej wiedzy, a nie po dogłębnej analizie materiału statystycznego.<sup>9</sup> Naukowiec dokonujący obserwacji z fotela w swoim gabinecie próbuje zdobyć wiedzę o całościowym stanie społeczeństwa, sądząc, że jest to kluczowy zbiór informacji, determinujący zmiany społeczne. Na podstawie zdobytych informacji, tworzy teorię, która ma ambicje wyjaśniać i prognozować zachowania jednostek. Wiedza dostępna człowiekowi i obserwatorowi jest jednak fundamentalnie różna.<sup>10</sup>

Wiedza badacza to wnioski z procesów i wydarzeń społecznych, statystyczne opracowania decyzji jednostek, wyniki ankiet, fakty historyczne. Są to źródła informacji, które w niewielkim stopniu są istotne dla decyzji jednostek. Możemy stwierdzić, że społeczeństwo rządzi się w sposób niepoznawalny dla nauki, czyniąc skuteczną ingerencję inżynierów niemoż-

<sup>8</sup> G. Picht, *Odwaga utopii*, Warszawa 1981, s. 143.

<sup>9</sup> F. A. Hayek, *op. cit.*, s. 63.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 49.



liwą. L. de Bonald pisał: „Są prawa dla społeczeństwa mrówek i prawa dla społeczeństwa pszczół; jak więc można było myśleć, że nie ma ich dla społeczeństwa ludzi. I że zostało ono wydane na pastwę ich przypadkowych pomysłów?”<sup>11</sup> Ze względu na zmienność warunków, jedyną pewną metodą w naukach społecznych wydaje się być studium przypadku. Łatwo jednak zauważyć, że jest ono bezużyteczne dla potrzeb inżynierii społecznej. Fakty społeczne, na które powołuje się badacz są modelami myślowymi, odwzorowaniami rzeczywistości. Nie są to ciała i zjawiska, z jakimi mamy do czynienia w naukach fizycznych.<sup>12</sup>

Przedmiot zainteresowania nauk społecznych bardzo trudno poddaje się obserwacji. „Większość bowiem obiektów nauk społecznych – jeżeli nie wszystkie – to przedmioty abstrakcyjne, konstrukcje *teoretyczne*.”<sup>13</sup> Nie sposób obserwować ich zachowania w warunkach eksperymentalnych. „(...) nie wydaje się, by *eksperymenty całościowe* wносиły wiele do naszej wiedzy eksperymentalnej; można je nazywać >>eksperymentami<< tylko o tyle, o ile wyrażenie to równoznaczne jest z *działaniem, którego wynik jest niepewny*, nie zaś w sensie, w jakim termin ten oznacza *środki zdobywania wiedzy polegające na porównywaniu wyników uzyskanych z oczekiwanymi*.”<sup>14</sup> Dla inżynierów technicznych i społecznych eksperyment jest zasadniczym źródłem wiedzy i potwierdzeniem ich teorii. W oczach J. d’Alemberta historia jest „zbiorem eksperymentów moralnych dokonywanych na rodzie ludzkim, a przeszłości studiuje on po to, by lepiej poznać współczesnych.”<sup>15</sup>

Inżynierowie społeczni ignorują fakt, że społeczeństwo jest tak skomplikowanym organizmem, a metody jego badania są na tyle ułomne, że wiedza, jaką może osiąść badacz-obszawator w żadnym stopniu nie wystarcza do nazywania przedsięwzięć społecznych inżynierią. Z braku kompletu informacji i niemożności zrozumienia zjawisk społecznych, podejmowane eksperymenty oraz próby ingerencji w procesy społeczne nie osiągają zamierzonego efektu. Wróćmy jeszcze do danych, które posiada jednostka. Jest to „wiedza o ludziach, lokalnych warunkach i konkretnych

<sup>11</sup> Cyt. za: A. Wielomski, *Filozofia polityczna francuskiego tradycjonalizmu 1789 – 1830*, Kraków 2003, s. 73.

<sup>12</sup> F. A. Hayek, op. cit., s. 80

<sup>13</sup> K. Popper, *Nędza historycyzmu*, s. 134.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 89.

<sup>15</sup> B. Baczko, *Rousseau: samotność i wspólnota*, Warszawa 1964, s. 219.

okolicznościach.”<sup>16</sup> Jednostka, posiadająca wiedzę o aktualnych szczegółach otoczenia, w którym działa, uzyskuje przewagę nad wszystkimi innymi jednostkami, „ponieważ posiada jedyne w swoim rodzaju informacje, które można z powodzeniem wykorzystać (...)”.<sup>17</sup> Wiedza ta nie daje się przekazywać w postaci statystyki ze względu na jej ogromną dynamikę i zmienność. Nie może być uogólniana ani kategoryzowana. Nawet empiryczne metody jakościowe nie wydobędą wiedzy, którą ludzie się kierują, a jedynie tę, którą są skłonni deklarować. To, co przekazujemy ankietownikowi rzadko jest rzeczywistą przyczyną naszych działań. Skłonni jesteśmy raczej do wyrażania poglądów powszechnie akceptowanych, używania zwrotów zasłyszanych w mediach i ukrywania prawdziwych motywacji.

Wiedza jednostek istnieje wyłącznie w formie rozproszonej, jest niepełna, nie zintegrowana, a często nawet sprzeczna. W tej wiedzy opisane są relacje pomiędzy jednostkami oraz grupami, sposoby rozumienia elementów systemu i intuicje, przewidywania, obawy wobec zmian, i nowości. K. Popper, prowadząc rozważania nad socjologią wiedzy, doszedł do wniosku, że obiektywność nauki, a więc także skuteczność w dociekanii prawdy, to efekt społecznego, publicznego charakteru metody naukowej. Polega on na otwartości każdej tezy na nieograniczoną krytykę ze strony innych naukowców. Dopiero na skutek krytycznego dyskursu ma szansę narodzić się obiektywna wiedza naukowa.<sup>18</sup>

Nie przystają do rzeczywistości także rojenia „inżynierów społecznych” o plastyczności instytucji społecznych. Uznawszy, że ich wiedza jest na tyle rozległa, że mogą pokierować społeczeństwem, przystępują do zmiany jego struktury. Usiłują mechanicznie dodawać i usuwać wybrane elementy. Lecz stają przed niezrozumiałą barierą, ich ingerencje są odrzucane przez system jak organy pochodzące od niewłaściwego dawcy. Świat, będący organizmem, nie daje się traktować jak maszyna. Narzucone elementy charakteryzują się sztywnością, brakiem elastyczności i łatwości dostosowywania się do otoczenia. Znacznie trudniej powstają współzależności pomiędzy takimi elementami a resztą systemu. „(...) wiele spośród instytucji, na których opierają się ludzkie osiągnięcia, wyłoniło się i działa bez udziału umysłu, który by je zaprojektował, czy nimi kierował; iż jak sformułował to A. Ferguson - >> narody przypadkowo znajdują

<sup>16</sup> F. Hayek, op. cit., s. 92.

<sup>17</sup> Ibidem.

<sup>18</sup> K. Popper, *Spółczesność otwarte i jego wrogowie*, t. II, Warszawa 1987, ss. 278-279.



okolicznościach.”<sup>16</sup> Jednostka, posiadająca wiedzę o aktualnych szczegółach otoczenia, w którym działa, uzyskuje przewagę nad wszystkimi innymi jednostkami, „ponieważ posiada jedyne w swoim rodzaju informacje, które można z powodzeniem wykorzystać (...)”.<sup>17</sup> Wiedza ta nie daje się przekazywać w postaci statystyki ze względu na jej ogromną dynamikę i zmienność. Nie może być uogólniana ani kategoryzowana. Nawet empiryczne metody jakościowe nie wydobędą wiedzy, którą ludzie się kierują, a jedynie tę, którą są skłonni deklarować. To, co przekazujemy ankietownikowi rzadko jest rzeczywistą przyczyną naszych działań. Skłonni jesteśmy raczej do wyrażania poglądów powszechnie akceptowanych, używania zwrotów zasłyszanych w mediach i ukrywania prawdziwych motywacji.

Wiedza jednostek istnieje wyłącznie w formie rozproszonej, jest niepełna, nie zintegrowana, a często nawet sprzeczna. W tej wiedzy opisane są relacje pomiędzy jednostkami oraz grupami, sposoby rozumienia elementów systemu i intuicje, przewidywania, obawy wobec zmian, i nowości. K. Popper, prowadząc rozważania nad socjologią wiedzy, doszedł do wniosku, że obiektywność nauki, a więc także skuteczność w dociekanii prawdy, to efekt społecznego, publicznego charakteru metody naukowej. Polega on na otwartości każdej tezy na nieograniczoną krytykę ze strony innych naukowców. Dopiero na skutek krytycznego dyskursu ma szansę narodzić się obiektywna wiedza naukowa.<sup>18</sup>

Nie przystają do rzeczywistości także rojenia „inżynierów społecznych” o plastyczności instytucji społecznych. Uznawszy, że ich wiedza jest na tyle rozległa, że mogą pokierować społeczeństwem, przystępują do zmiany jego struktury. Usiłują mechanicznie dodawać i usuwać wybrane elementy. Lecz stają przed niezrozumiałą barierą, ich ingerencje są odrzucane przez system jak organy pochodzące od niewłaściwego dawcy. Świat, będący organizmem, nie daje się traktować jak maszyna. Narzucone elementy charakteryzują się sztywnością, brakiem elastyczności i łatwości dostosowywania się do otoczenia. Znacznie trudniej powstają współzależności pomiędzy takimi elementami a resztą systemu. „(...) wiele spośród instytucji, na których opierają się ludzkie osiągnięcia, wyłoniło się i działa bez udziału umysłu, który by je zaprojektował, czy nimi kierował; iż jak sformułował to A. Ferguson - >> narody przypadkowo znajdują

<sup>16</sup> F. Hayek, op. cit., s. 92.

<sup>17</sup> Ibidem.

<sup>18</sup> K. Popper, *Spółczesność otwarte i jego wrogowie*, t. II, Warszawa 1987, ss. 278-279.

rozwiązania, które choć rzeczywiście są wynikami ludzkiego działania, nie są wynikami ludzkiego projektu<<.”<sup>19</sup> Nowe elementy stworzone mechanicznie są odrzucane.

Wśród inżynierów społecznych popularne jest przekonanie o wyższości prawa pisanego nad zwyczajowym. Apologia siły ustawodawstwa prowadzi do wiary, że ustawą można określić, co jest prawdą, a co nie. W rzeczywistości, fakt przegłosowania przez Kortezy w 1936 roku, że Bóg nie istnieje, niczego nie zmienił. Społeczeństwo posiada własne instytucje, prawa, normy i wzory postępowania. Jeśli państwo stawia się na pozycji okupanta, starając się zniszczyć naturalny porządek, zostaje odrzucone jako wrogie. Instytucje społeczne powstają w sposób niezamierzony, niekontrolowany, spontaniczny. A. Ferguson pisał „Formy społeczeństwa wywodzą się ze źródeł ukrytych, ciemnych i odległych; powstają one, na długo przed pojawieniem się filozofii, z instynktów, a nie spekulacji człowieka.”<sup>20</sup> Aby trwały wymagają nie tylko przyzwolenia ludzi, ale także swobodnej rytualizacji. Żaden zwyczaj, mit czy instytucja nie utrzyma się, jeśli nie będzie dobrowolnie stosowana w relacjach między jednostkami. Narzucone zachowania mogą przetrwać tak długo, jak długo towarzyszyła będzie realna groźba.

Zrekapitulujmy projekt utopii G. Pichta. Autor „Odwagi utopii” przestrzega nas, że „eksperyment Ludzkość zakończy się niepowodzeniem, jeśli nie uda się w ciągu niewielu dziesięcioleci zbudować nowej politycznej organizacji całego dotychczasowego świata państw, zdemontować systemów zbrojnych i uniemożliwić w sensie technicznym prowadzenie wojen, doprowadzić do nowego podziału bogactw światowych w obrębie rewolucyjnie nowego uporządkowania gospodarki świata, stworzyć w jak najkrótszym terminie olbrzymie systemy oświatowe oraz dzięki radykalnym wyrzeczeniom konsumpcyjnym w krajach zamożnych zgromadzić środki na rozbudowę infrastruktury technicznego świata na wszystkich kontynentach. Ludzkość przeżyje jedynie wówczas, jeśli uda się w skali planety rozwiązać całokształt problemów, których kraje rozwinięte nie potrafiły rozwiązać w skali własnych społeczeństw.”<sup>21</sup> Dodajmy — do tego postulat jakościowego skoku świadomości moralnej całej ludzkości, by

<sup>19</sup> F. A. Hayek, op. cit., s. 13.

<sup>20</sup> Cyt. za: Ibidem.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 177.



osiągnąć pełen obraz projektu naprawy świata.<sup>22</sup> Nie warto nawet zwracać uwagi na fakt, że G. Picht proponuje rozwiązać w skali całego globu problemy, których nie udało się rozwiązać w najbogatszych państwach. Zależy nam nie tyle na ukazaniu niedorzeczności jego projektu, ile na zilustrowaniu XX-wiecznego projektu inżynierskiego.

Substancjalną cechą inżynierii społecznej jest jej całościowość. G. Picht ujmując swoją tezę następująco: „(...) by przetrwać, ludzkość musi przeobrazić całą Ziemię, nie zaś tylko trochę ucywilizowanych krajobrazów – w drugą, sztuczną naturę pod rządami ludzkiego rozumu.”<sup>23</sup> Wprowadzanie niewielkich, ewolucyjnych zmian, działanie na rzecz eliminacji konkretnego zła lub urzeczywistnienia konkretnego dobra, przyniosłoby z pewnością lepsze rezultaty, lecz proponowanie takiego podejścia było skazane na porażkę. Wewnętrzna logika nie pozwala na najmniejszy kompromis ze starym światem. U podstaw światopoglądowych inżynierów społecznych leży bowiem przekonanie, że człowiek może stworzyć lepszy świat, niż ten, w którym żyje. Skoro zaś możliwa jest częściowa poprawa, dlaczego nie doprowadzić do pełnej doskonałości, a więc całościowej kreacji nowego ładu.

G. Picht twierdzi, że dopóki „zmyślamy do izolowanych celów nie wiemy, co z naszego działania wyniknie, nie potrafimy w takich razach przejrzeć wzajemnego stosunku i ukrytych sprzeczności między naszymi partykularnymi celami. Musimy więc projektować i zanalizować system naszych celów jako jedność, tylko w ten sposób możemy sprawdzić jego spójność.”<sup>24</sup> Natomiast według K. Poppera już samo postulowanie zmian holistycznych czyni propozycje utopijnymi, czyli niemożliwymi do zrealizowania.<sup>25</sup> Przy dużym zakresie planowania pojawia się proporcjonalnie wiele do wielkości planowanej zmiany niezamierzonych konsekwencji. Planista, utożsamiany tutaj z rządzącym, musi się w konsekwencji zajmować nie tym, co sobie zaplanował. Zarządzanie nie kończy się na wprowadzeniu zmian w życie, trzeba jeszcze zmierzyć się z efektami tych zmian. Często już w początkach procesu implementacji pojawiają się nieprzewidziane konsekwencje. Wtedy okazuje się, że planista musi zaprzestać

<sup>22</sup> Ibidem, s. 190.

<sup>23</sup> G. Picht, *op. cit.*, s. 72.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 200.

<sup>25</sup> K. Popper, *Nędza historycyzmu*, s. 72.

realizowania planu i zająć się sprawami pobocznymi. W ten sposób natura utrudnia wszelkie ingerencje człowieka w jej strukturę.

Przy reformie całościowej efekt niepewności czynnika ludzkiego staje się proporcjonalnie większy niż przy niewielkich reformach. Fourier mógłby wyegzekwować drobne zmiany w życiu mieszkańców falang, zważywszy, że byli to ochotnicy z ogromnymi pokładami dobrej woli. Jednak przy totalnej reorganizacji życia codziennego konieczne było sterowanie nie tylko społecznością, ale także każdym pojedynczym człowiekiem, posługując się środkami instytucjonalnymi. Nierozzerwalnie z nowym światowym porządkiem wiąże się konieczność zbudowania nowej świadomości człowieka. Nie wystarczy samo przewartościowanie pojęć, od czego zaczynała każda kolejna epoka. „Niezbędni są ludzie nowego typu, zdolni trafnie ocenić sytuację i niezbędne są nowe grupy polityczne, zdolne do realizacji nowych rozwiązań. (...) Przebudowa społeczeństwa nie może się dokonać bez przeobrażenia człowieka”<sup>26</sup> Cele psychologii określa K. Mannheim jako „przewidywanie i kształtowanie pewnych rodzajów zachowań ze stosunkowo dużą dokładnością nawet w przypadku różniących się skądinąd typów osobowości”<sup>27</sup> Nauka ma dążyć do poznania myśli i zachowań ludzi po to, aby nimi kierować. Idealne państwo inżyniera społecznego rozwinęłoby do perfekcji metody propagandy i środki nadzoru nad ludzkimi umysłami. K. Mannheim pisze: „Z punktu widzenia politycznego podstawowy problem polega więc na ukształtowaniu pobudek działania ludzi w taki sposób, aby energia ich kierowała się na właściwe punkty strategiczne, a cały proces rozwoju odbywał się w pożądanym kierunku”.<sup>28</sup> Sterowanie społeczeństwem zostało wręcz sprowadzone do kierowania ludźmi. Planowanie rozwoju społeczeństwa ma dążyć nie tylko do kształtowania stosunków społecznych, ale przede wszystkim osobowości, odpowiadającej kolejnym stadiom realizacji projektu inżynierskiego.

Okazuje się zatem, że zasięg zmian wymaga przekształcenia nie tylko społeczeństwa ale i człowieka. „Hodując przyszłego człowieka winniśmy zdobyć się na tyle samo przynajmniej troskliwości i zróżnicowania metod, ile w hodowli roślin lub zwierząt uważamy za oczywistość.”<sup>29</sup> Im więk-

<sup>26</sup> K. Mannheim, op. cit., ss. 21-22.

<sup>27</sup> Ibidem, s. 295.

<sup>28</sup> Ibidem, s. 291.

<sup>29</sup> G. Picht, op. cit., s. 91.



sza postulowana zmiana, tym bardziej rozrośnie się jej zakres w praktyce. Wielki piewca postępu, J. A. Condorcet pisał w XIX wieku: „Nasze marzenia o przyszłym państwie gatunku ludzkiego dają się sprowadzić do trzech istotnych punktów: zniszczenie nierówności między narodami, postęp równości w jednym narodzie, wreszcie udoskonalenie człowieka”.<sup>30</sup> Ambicja inżynierów społecznych wykracza poza obszar zmian społecznych, pragną stać się także inżynierami dusz, stworzyć na nowo świat i człowieka.

Organizm społeczny jest systemem, którego elementy są powiązane siecią wzajemnych relacji. Jak zauważył szwedzki ekonomista G. Myrdal, uhonorowany w 1974 roku nagrodą Nobla, niemożliwe jest przeprowadzenie reformy punktowej. Wybrane elementy gospodarki nie dają się reformować oddzielnie, gdyż wszystkie na siebie wzajemnie oddziałują. Na bazie spostrzeżenia G. Myrdala można wywieść wniosek, że nie ma neutralnych dla gospodarki obciążeń fiskalnych. Każda ingerencja rządu w gospodarkę (także emisja pieniądza) modyfikuje naturalną dystrybucję zasobów. Z ekonomicznego punktu widzenia (czyli krańcowej efektywności) każda nierynkowa dystrybucja jest szkodliwa dla gospodarki, prowadzi bowiem do gorszej alokacji ograniczonych zasobów, a w konsekwencji nierentownego ich wykorzystania. Spostrzeżenie G. Myrdala odnosi się w ten sam sposób do innych sektorów życia społecznego, wszak ekonomia jest tylko jedną z jego dziedzin.

Inżynieria społeczna nie dopuszcza kreatywności jednostek, jedyna kreatywność zarezerwowana jest dla planisty. „To, co zalecają ludzie, którzy określają się mianem planistów, nie oznacza zastąpienia swobodnego biegu rzeczy przez działanie planowe. Oznacza natomiast podstawienie własnego planu planisty w miejsce planów jego współobywateli. Taki planista jest potencjalnym dyktatorem, który chce pozbawić wszystkich innych ludzi władzy planowania i działania według własnych planów. Ma on na celu tylko jedno – wyłączną, absolutną dominację swego własnego planu.”<sup>31</sup> K. Mannheim otwarcie przyznawał się do chęci zastąpienia planów indywidualnych jednym całościowym planem rządu, który objąłby swym kierownictwem całe społeczeństwo. Nie wahał się przed podejściem deterministycznym, aby wzmocnić swą argumentację na rzecz rozwiązań inżynieryjnych: „(...) nie ma wyboru pomiędzy planowaniem

<sup>30</sup> Cyt. za: E. Cioran, *Historia i utopia*, Warszawa 1997, s. 70.

<sup>31</sup> L. von Mises, *Planowany chaos*, Lublin-Chicago-Warszawa 2005, s. 32.

a leseferyzmem – pozostaje jedynie wybór pomiędzy planowaniem dobrym a złym”<sup>32</sup> Ponieważ wszelka analiza porównawcza, bądź chociażby oparta na materiale historycznym, zakończyłaby się zaprzeczeniem poglądom K. Mannheima. On sam świadomie odrzuca wszystkie wcześniejsze doświadczenia planowania państwowego (bez wyjątku negatywne) twierdząc, że były to przykłady złego planowania przepojone duchem despotyzmu lub tradycjami dyktatury wojskowej. Jak widzimy złudzenie nowego etapu dziejów, ery informacji, każe odrzucić doświadczenia naszych przodków i nieświadomie powielać ich błędy.

K. Mannheim dostrzega, że historia ludzkości przeczy potrzebie totalnej kontroli. Swoje rozważania odnosi do społeczeństwa całkiem odmienionego, znajdującego się w nieporównywalnej sytuacji społecznej do tej z przeszłości. „Społeczeństwo współczesne nie może rozwijać się pomyślnie, jeśli całokształt zachodzących procesów nie jest poddany kontroli opartej na kryteriach racjonalnych i moralnych i jeśli czynniki te nie są równomiernie rozłożone w całym układzie społecznym.”<sup>33</sup> Ludzkość rozwijała się pomyślnie przez tysiące lat aż do dzisiaj. Współcześnie kontynuacja rozwoju stała się niemożliwa. Cóż spowodowało tak dramatyczną zmianę?

K. Mannheim twierdzi, że procesami, które wymuszają totalne planowanie są fundamentalna demokracja oraz wzrastająca współzależność działań indywidualnych w ramach większych całości.<sup>34</sup> Oba procesy skutkują według niego niewspółmiernością powolności rozwoju intelektualnego i ogromnych możliwości technologicznych. Dostęp mas do środków umożliwiających konkurencję na polu politycznym i kulturalnym z elitami historycznymi skutkuje w krótkim okresie czasu obniżaniem poziomu kulturalnego całych elit. Rzeczywiście, egalitaryzmu i demokracja skutkują obniżaniem poziomu cywilizacyjnego, o czym przekonywał już J. Ortega y Gasset w „Buncie mas”. Trudno nie zgodzić się także z tezą G. Pichta, że „wszystkie wysoko uprzemysłowione państwa przeżywają dzisiaj kryzys infrastruktury, z którym nie potrafią już sobie ekonomicznie poradzić.”<sup>35</sup> Zagrożenie dla systemu społecznego niewątpliwie rośnie proporcjonalnie do gęstości sieci współzależności pomiędzy poszczególnymi

<sup>32</sup> K. Mannheim, op. cit., s. 9.

<sup>33</sup> Ibidem, s. 63.

<sup>34</sup> Ibidem, s. 64.

<sup>35</sup> G. Picht, op. cit., s. 207.



elementami systemu. W przeszłości niemoralny król mógł wyrządzić tylko krzywdę fizyczną i materialną. Nie miał możliwości niszczenia instytucji czy szkodenia obywatelom na setki sposobów praktykowanych przez współczesne państwa. Wielokrotnie zwiększony zakres kompetencji władzy publicznej wymagał wzrostu odpowiedzialności etycznej rządzących, który nie nastąpił. Najprostszym sposobem rozwiązania tego problemu jest zmniejszenie zakresu władzy państwa. Inżynieria społeczna postuluje rozwiązanie krańcowo trudniejsze. Dąży do całościowego przekształcenia tożsamości społeczeństwa i człowieka na miarę swoich wyobrażeń o doskonałości.

K. Mannheim próbuje uniknąć oskarżeń o próbę stworzenia projektu utopijnego poprzez liczne zastrzeżenia, że planowanie powinno być dostosowane do aktualnej sytuacji społecznej, a jego celem nie powinna być realizacja jakiejś doskonałej koncepcji („planowanie nie jest projektowaniem (...) Planowanie jest strategią, a strategia jest procesem polegającym na działaniu (...)”<sup>36</sup>). Trudno jednak nie zauważyć, że planowanie w jego rozumieniu nie jest jedynie zarządzaniem, ale przede wszystkim kreowaniem nowego porządku. Wprowadzenie planowania w miejsce sił spontanicznych prowadzić musi do zaburzenia istniejącej sieci powiązań.

Teoretyczna i empiryczna klęska inżynierii społecznej jest aktualna zarówno w społeczeństwie przemysłowym, jak i informacyjnym. Wbrew czarnym wizjom przyszłości, świat radzi sobie nadspodziewanie dobrze. Rewolucja technologiczna XX-wieku podobnie, jak przemysłowa z XVIII wieku nie doprowadziła do przepowiadanej klęski. Wątpliwa jest nie tylko niezbędność, ale i sensowność tworzenia inżynierskich projektów. Naszym zasadniczym wnioskiem jest jednak nieskuteczność inżynierii społecznej. Bez względu na ocenę antropologicznego założenia o zdolności człowieka do stworzenia nowego ustroju społecznego, wykazaliśmy, że oparcie się na metodologii nauk przyrodniczych nie prowadzi do rozwoju nauk społecznych. Staraliśmy się także zwrócić uwagę na trudności związane z mechanicznym wprowadzaniem nowych elementów do systemu społecznego. Wynikają one z błędnego utożsamienia społeczeństwa z maszyną i zredukowania jego wymiarów do materialnych elementów i relacji między nimi. Myśliciele, którzy zwracają się w kierunku inżynierii społecznej, poszukując wyzwań na miarę swoich możliwości zna-

<sup>36</sup> K. Mannheim, op. cit., s. 327.

cząco je przeceniają. Warto czasem zastanowić się, co można, a czego nie można.

### **Bibliografia:**

- Baczko B., Człowiek i światopoglądy, Warszawa 1965.  
Baczko B., Rousseau: samotność i wspólnota, Warszawa 1964.  
Cioran E., Historia i utopia, Warszawa 1997.  
Hall C., Lindzey G., Teorie osobowości, Warszawa 2002.  
Hayek F. A., Indywidualizm i porządek ekonomiczny, Kraków 1998.  
Mannheim K., Człowiek i społeczeństwo w dobie przebudowy, Warszawa 1974.  
Mises L., Planowany chaos, Lublin-Chicago-Warszawa 2005.  
Picht G., Odwaga utopii, Warszawa 1981.  
Popper K., Nędza historycyzmu, Warszawa 1999.  
Popper K., Społeczeństwo otwarte i jego wrogowie, t. II, Warszawa 1987.  
Wielomski A., Filozofia polityczna francuskiego tradycjonalizmu 1789 – 1830, Kraków 2003.